Nr 34 Kraków, dnia 24 sierpnia 1919 r. Rok VII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1286.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 5 koron za wiersz petitowy
Kosztuje rocznie w Polsce . . . . . . 24 K, w Królestwie . . 18 marek, w Ameryce . . . . 2 dolary.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru 60 h.

Groźne skutki bolszewickiej dyktatury.

Narodom niektórym zdawało się, że po przewrocie wojennym, kiedy spadły korony z „uświęconych" głów cesarskich i królewskich, uwolnią się już raz na zawsze od tych opiekunów z „Bożej łaski", co potrafili morze krwi przelać dla swych rodzinnych i osobistych interesów — krwi jednak nie swojej... Ogarnął świeży i odrodzeńczy powiew republikańskiej myśli całą Europę i gdzie jeszcze nie zdmuchnął „uświęconego" z tronu, to napewne tak nim zachwiał, że dni jego można już było uważać za policzone. Runął carat rosyjski, a na jego gruzach zorganizowały się ludy w szereg wolnych republik; padły Niemcy i Austro-Węgry, wypędzono z nich rodziny panujące i republikanizm, (t. j. obywanie się bez króla czy cesarza) znowu zatryumfował; czekaliśmy na dalszy jego rozwój.

Tymczasem idea, zrodzona w mózgu semickim, rozszerzona za pieniądze niemieckich junkrów ogarnęła niektóre, mniej dojrzałe ludy; przyszedł t. zw. bolszewizm i ogarnął Rosyę głównie i Węgry.

Bolszewizm w założeniu swem jest nieludowy i niesprawiedliwy. Kiedy prawdziwa demokracya dąży do tego, aby znieść wszelki ucisk, skądkolwiekby on szedł, aby znieść wszelki przywilej, aby wolne siły całego wolnego ludu skupić do wspólnej pracy dla wspólnego dobra — bolszewizm przyjął sposoby urządzenia społeczeństwa od dawnych satrapów: wprowadził panowanie jednych nad drugimi tylko odwrotnie, bo jak dawniej góra panowała nad dołem, teraz dół panuje nad górą. Niejednemu podobała się taka zmiana; został więc stróż dyrektorem gimnazyum, kierownikiem zakładu przemysłowego i t. d., bo z początku tą „górą" był kapitalista, później inżynier, robotnik kwalifikowany i każdy taki, który się czemś od innych wyróżniał. Zaczęto też „upaństwawiać" cały przemysł, handel, banki, kasy, ziemię, w końcu kobiety i dzieci. Zamieniono państwo w jedne wielką „centralę" z komisarzami (przeważnie pejsatymi na czele. Skutek tego nędza, głód, zniszczenie przemysłu handlu, rolnictwa, i choroby, dziesiątkujące „zcentralizowany" biedny naród. „Ludowi komisarze" nie odbiegli od swych poprzedników, najbardziej krwiożerczych satrapów i tyranów ukoronowanych; tysiące ludzi wymordowano za to, że mieli inne poglądy na ustrój państwa; według pewnych wiadomości, niektórzy z panów komisarzy, żyjąc w dostatku, zamienili się w krwawe bestye, którym rozkosz sprawia rozlew krwi; strzelanie do strejkujących robotników jest na porządku dziennym.

Nie dziw więc, że w tych stosunkach żyjąc, ludzie chcą je zwalić. Chce je zwalić zgłodniały robotnik, zagrożony chłop i zniszczony mieszczanin. Nie dziw, że po takiej lekcyi bolszewickiej każdemu obmierznie wszelki polityczny i społeczny przewrót stosunków że każdy zaczyna wzdychać do życia jako tako uregulowanego, żeby choć nawet część swych praw stracić ale zyskać możność życia. I każdy wspomina sobie, że przecież za monarchii było lepiej — była praca jako tako płatna — był chleb codzienny — był parlament czy sejm, gdzie krzywdę napiętnować i usunąć było można — a teraz niema nic, bo rząd bolszewicki, choć twierdzi, że z woli ludu panuje, wyborów do sejmu nie przeprowadza i ludu o wolę nie pyta...

Tu jest źródło zwrotu do tego, co już minęło, źródło reakcyi i chęć przywrócenia monarchii...

Rosya cała drży już podobno chęcią wypędzenia bolszewików; rosną coraz to więcej wojska Kołczaka, Denykina i Liewena, którzy ponoś napewne nie są zwolennikami republikańskiego rządu — kto wie, czy za kilka miesięcy nie ujrzymy nowego cara na tronie rosyjskim.

Stało się to już prawie na Węgrzech. Po kilku miesiacach panowania runął tam bolszewizm Beli Kuhna

i zaraz na drugi dzień zjawił się Józef Habsburg na czele rządu. Wiemy dobrze z historyi, że taka godność była zawsze stopniem do tronu.

Bolszewizm więc jest zasadniczym wrogiem republiki, jedynego ustroju państwowego, opartego na sprawiedliwości i woli ludu — bo prawie że już obalił nowopowstałe republikańskie państwa.

Naród polski wie o tem, że szacowna przeszłość dawno już zamknęła wieko trumny nad ostatnim „królem"; czci przeszłość, ale dla teraźniejszości i przyszłości ustrój republikański sobie gwarantuje.

A dobrze, że dla siebie samego zyskał jeszcze jeden argument dla zwalczania bolszewickiej choroby.

Polska ludowa.

Jak pojedynczy człowiek, który ma różne okresy, t. j. okres dzieciństwa, okres młodości, dojrzałości, starości, czasokres szczęścia, rozkwitu, rozwoju, pomyślności i na odwrót czasokres upadków, niepowodzeń i nieszczęść takie same, tylko na dłuższą metę, przechodzą narody całe różne okresy. Polska miała, jak wiadomo, z historyi różne czasy. Były lata, pełne chwały i tryumfu w narodzie, były zaś lata a nawet wieki całe płaczu i żałoby dla większości społeczeństwa polskiego. Znane są wieki, że naród stał na najwyższym stopniu potęgi bogactwa, szczęścia, dostatku i zamożności, a są i takie, że się o nich z goryczą, odrazą i wstrętem wspomina. Był więc czas, który nazywano „wiekiem złotym", i był inny, czas o którym mawiano „hulaj dusza bez kontusza".

A do jakichże czasów zaliczyć wypadnie czas teraźniejszy, który przeżyliśmy i przeżywamy? Gdybym był historykiem, to nazwałbym go czasem pożogi i rabunku. Wojna wypowiedzianą została i prowadzoną przez tak (zwłaszcza dla nas żołnierzy) strasznie długi czas jedynie pod hasłem rabunku. Niemcy chcieli zrabować pod swe panowanie pół świata od razu, napadnięci zaś nietylko, że tego nie chcieli dać, ale to, co dawniej zrabowano, pragnęli odbić. Gdy pod tym znakiem stanęły do boju państwa przeciw sobie, to tak zaimponowało pewnym jednostkom, że poszły zaraz tą samą drogą w ślad rabunków. Najpierwsi zaczęli rabować oficerzy swoich żołnierzy i ludność cywilną gdzie się dało, a potem gdy sobie rabunek utorował wśród tamtych wielkie „prawo obywatelstwa", rozszerzył się wśród wszystkich tych, co poczuli w sobie do tego zdolności, a zdolności te zakwitły w całej pełni, więc się rabowano ogólnie przez cały czas wojny i to się stało takiem modnem, takiem zwyczajnem, że teraz od tego nie jednemu nijak się odzwyczaić. Rabunek ten nazywano rozmaicie, a więc sprytem, szczęściem, energią, dorobkiem, sztuką, potrzebą, musem, paskarstwem i jak kto chciał. Przykazania boskie czy ludzkie nie są przestrzegane, bo nastał nowy czas, czas przełomowy, epokowy czas rabunku.

Czy czas ten ma się na zawsze ustalić i w takim stanie pozostać? Gdyby to jeszcze dłużej miało pozostać musiałoby przyjść do strasznych następstw, bo lud, bo warstwy najbiedniejsze przez wszystkich rabowane, okradane, którzy mają ku temu możność i sposobność, musiałby iść tą samą drogą, a więc to, co stracił, odbić, powetować na tamtych, którzy mu najwięcej zrabowali i w tym kierunku tu i ówdzie zaczęto próby w zeszłym roku w jesieni. Przyszły rozruchy przeciw żydom, jako takim, którzy najwięcej mieli krzywdy klas najbiedniejszych na swem sumieniu.

Ale ten sposób wetowania swych krzywd jest niegodnym ludzi kulturalnych, cywilizowanych. Więc w to powinno wkroczyć prawo. Zebrał się Sejm i ten ma to wszystko rozstrzygnąć, załatwić, uregulować tak, aby się nikt nie czuł pokrzywdzonym, ale aby się wszyscy czuli zadowolonymi. Zadanie olbrzymie, zadanie nie łatwe, czy więc Sejm spełni wszystkie w niem pokładane nadzieje? Jak dotąd, Sejm załatwił wiele spraw pierwszorzędnych a skutków, rezultatów tego nie wiele widać. Jedno, co się może najwięcej uwydatniło, to wojsko nasze mniej się czuje pokrzywdzone niż to było na początku naszej wojny z Rusinami gdy walczyło pode Lwowem, i to jest zasługą Sejmu, który wglądnął w gospodarkę wojskową i samowolę tych, co według austryackiego zwyczaju rabowali żołnierzy — ukrócił. Teraz uchwaloną została ustawa, że rabusie wojskowi będą karani śmiercią, i to się też może przyczyni, że mniej się będzie szerzyć bandytyzm oficerski, czy inny. Nauczycielstwo wołało, że nie ma za co dzieci uczyć, więc, aby okazać dbalstwo o przyszłość naszej oświaty, i aby nie dać dalszego powodu do narzekań, Sejm uchwalił ustawę bardzo przychylną dla nauczycielstwa. Oby tylko ono chciało to zrozumieć i odpłacić się odpowiednio. Aby ukrócić nadużycia urzędników, którzy wszędzie żądali przerozlicznych danin, Sejm uchwalił wielu z nich podwyższenie płac, a tak samo różnym funkcyonaryuszom i robotnikom przyznał podwyżkę, wychodząc z założenia, że gdy się ich żądania zaspokoi, to się usunie powód do różnych dotychczasowych nadużyć.

Cóż ludowi ten Sejm ludowy przyniósł? Jak dotąd tó bardzo nie wiele on przyniósł takiego, coby te wszystkie bolączki odrazu zdołało usunąć. Uchwalił ustawy o odbudowie, o dzierżawie ugorem leżących pól, o sprzedaży pasz łąkowych i t. p., a ostatnio reformą rolną, lecz to wszystko jeszcze nie weszło w użycie, jeszcze nie wykonane, więc też niejednemu wydaje się, że to wszystko nic nie znaczy. A gdzie jest cukier a czemu zasiłki nie wypłacone, a czemu za bydło nie wyrównane rachunki, a za konie, a za podwody, a za różne inne świadczenia, a czemu się nie daje funduszów na odbudowę, — takie i tym podobne słyszymy zapytania.

Sejm zrobił dosyć dużo, a byłby zrobił daleko więcej, gdyby nie miał tylu i takich namiętnych gadułów którzy mowami swojemi czas mu zabierają, jednakże nie wszystko Sejm usunąć potrafi i choćby się nie wiem jak wysilał, nie usunie i nie zrobi wszystkiego naraz Wiadomo wszystkim, że od jednej zapałki giną w przeciągu godziny nieraz wsie lub miasta, ale odbudowa ich lata nieraz trwać musi. Zaraza jakaś na ludzi czy bydło gdy przyjdzie, to wprędce narobi szkód niepowetowanych, lecz walka z nią jest nieraz uciążliwa i długa. Ta sama historya ma się obecnie i z naprawą naszego ustroju, to przecież, co lata całe, a nawet wieki, zepsuły, a musimy sobie to otwarcie powiedzieć, że rozbiór Polski na trzy części i w każdej z tych dzielnic inne prawa i ustawy, wprowadziły nas dziś w takie położenie, że nie prędko da się z tego zamieszania wybrnąć, a cóż dopiero mówić o natychmiastowem naprawieniu tych wykolejonych, wykoślawionych naszych stosunków. To jest wręcz niemożliwem i choćby nie wiem jacy przyszli

geniusze, to jednym pociągnięciem, jak się to mówi pióra, usunąć wszystkiego od razu nie są w stanie ni możności. Że wiele jednak zmian od nas samych zależy i zależeć będzie, to nie ulega kwestyi, ale o tem pomówimy kiedyindziej. *Jan Sobek*, chłop-poseł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Śni mi się wieś...

Posłowi Witosowi
w hołdzie za Kongres poświęcam.

Śni mi się wolna, polska wieś cicha
U żołnierskiego w polu ogniska.
Marzona, nie ta, dolą swą licha,
Przyziemna, mroczna, brudna i niska,
Co całe życie do szczęścia wzdycha —
Ale powstała ze zgorzeliska:
Wspaniała, widna, biała, radosna,
Jak ta słoneczna, kwitnąca wiosna.

Mądrze ją zładzi chłop budowniczy,
Wszak drzewo rośnie dla wszystkich w lesie?
Kto tam wojenne tysiące liczy,
Niech kamienicę piętrową wzniesie —
Nam — na zrąb starczy i na przyciesie;
Republikanin wskaże leśniczy,
Gdzie rąbać świerki i sosnę smolną,
By był budulec na wioskę wolną.

Ziemi dla wszystkich mamy do syta
Na chleb dla siebie i dla was, miasta,
Choć z płaczem dziedzic ten i ów czyta
„Zachłanność chłopską“ na znaku „Piasta“.
Chłop już nie będzie bandos, najmita,
Lecz kmieć na swojej roli i basta!
O tem pamiętać proszę uprzejmie,
Zacna prawico w warszawskim Sejmie.

Zwolna się bezład w ład przeistoczy,
Na cóż bo chłopskie ręce i barki?
Wnet — a rozjaśnią się smutne oczy
I wyprostują się zgięte karki...
Głos jakiś słyszę od pół proroczy,
Leci, zgon woła — dwory, folwarki,
Prastare pustki, wieczne odłogi
I zaniedbane przepastne drogi.

Na gruzach karczem w każdej osadzie
Szkoła powstanie republikańska
Tu dom ludowy w uroczym sadzie,
Tam się rozeprze spółka włościańska,
Fabryka jakaś, a wszystko w ładzie,
We wszystkiem będzie mieszkać słowiańska
Myśl — ta ludowa, twórcza, nieznana,
Która prócz Boga nie widzi pana!

Tęsknię do takiej, wyśnionej wioski
I budowniczym życzę: „Szczęść Boże!“
Na belkach chałup niech wyrżną zgłoski:
Chłop już nie pójdzie do Prus, za morze,
W Ojczyźnie swojej bowiem bez troski
Na chleb zaorze — książęcy, hrabski
Łan, który jest jego, — wiedz — panie Grabski!

Stanisław Gąsiorowski.

Rozwadów, czerwiec 1919.

Jak się biją nasze chłopy.

Mołodeczno, w lipcu 1919 r.

Dowiadujemy się wreszcie, że Mińsk został zajęty przez nasze wojska, że nowy kwiat dołączył się do chlubnego laurowego wieńca naszego dzielnego żołnierza, który okazuje, że nietylko w pocie czoła za pługiem ale także z karabinem w ręce potrafi ofiarnie i szczerze służyć sprawie ojczystej.

Zajęcie Mińska, jak to już wyrażali się krytycy wojskowi, nie było tem, czem zajęcie Lidy, lub opanowanie znienacka Wilna — to był czyn wymagający ogromnej tężyzny żołnierza, siły woli, zimnej krwi, bo tu trzeba było krok za krokiem zdobywać, każdą grudkę krwią zrosić, a przy tem wszystkiem nie dojeść, iść boso, nadomiar złego w czasie najgorętszych walk zarządzono przezbrajanie żołnierzy z niemieckiej we francuską broń; — to też zajęcie Mińska daje świadectwo dojrzałości naszej młodej armii. Ale bo musimy przypatrzeć się tym ludziom, którzy tę akcyę przeprowadzali, którzy kierowali naszym niedoświadczonym rekrutem, jakim przykładem mu świecili i do jakich czynów go porywali.

Po zajęciu przez 2 dywizyę Legionów linii jeziora Narocz-Kureniec-Radoszkowice-Gorodek, Mińsk znajdował się nawprost przed odcinkiem tejże dywizyi i centrum operacyi było właśnie jej zadaniem. Nie była to sprawa łatwa, zwłaszcza, że bolszewicy, korzystając z chwilowego powstrzymania posuwającej się naszej linii dla utrzymania jedności w akcyi na obu skrzydłach, zgromadzili pospiesznie przeważające siły, przechodząc równocześnie do kontrofenzywy i to wyłącznie prawie na odcinku 2 dywizyi Legionów, chcąc za wszelką cenę przełamać to centrum. Jednak gruntownie się zawiedli, bo mogli wszędzie indziej atakować, tylko nie na „starych legunów“, mogli o tem wiedzieć, że ustąpi im kto inny, ale nie żołnierze Roji. Tu spotkali się z doświadczeniem bojowem, z ludźmi, którzy mają za sobą Marmarosz-Sziget, Sołotwinę, Mołotków, Rafajłowę, Kirlibabę, Jastków i Polską Górę i mieli do czynienia z karną armią carską, a nawet w ogniu włoskiej artyleryi hartowali się.

Akcya więc bolszewicka została wnet krwawo dla nich odpartą i operacye przygotowawcze dla zajęcia Mińska były dalej regularnie prowadzone, mimo jak najenergiczniejszego przeciwdziałania przeciwnika, a już przed 1 sierpnia, t. j. przed oddaniem dowództwa 2 dyw. Leg. przez gen. Roję, oddziały nasze stały o 8 wiorst od Mińska, a więc na odległość strzału armatniego, tak że gdy tylko akcya na skrzydłach była dostatecznie doprowadzoną, wkroczenie do Mińska nie przedstawiało żadnych trudności.

O czynach, jakich dokonywali nasi legioniści, najlepiej dowiemy się z rozkazów z ostatnich dni lipca b. r. dowództwa 2 dywizyi Legionów, które w wyjątkach przynajmniej tu przytaczamy:

R. N. 107. W dniu 17 i 18 lipca kpt. Brożek Kazimierz, dowódca II/3 p.p. L. mimo przeważających kilkakrotnie sił przeciwnika, przemęczenia własnych oddziałów i niekorzystnych dróg, zdołał powstrzymać swymi oddziałami wdzierającego się przeciwnika i kontratakami wyrzucić. — Ppor. Górski Stanisław, dowódca 6 kompanii 3 p. p. Leg. w dniu 6 b. m. przy pomocy niecałej

kompanii 6-tej rozbił pod Sugwosdami 2 baony bolszewickie, biorąc z pomocą 1 plutonu 5-tej kompanii 3 armaty, 5 karabinów maszynowych, przeszło 300 jeńców i tabory. W dniu 11 b. m. przeprowadził swą kompanią atak na Dąbrowę i Ogrodniki. W czasie ataku został ranny. — Ppor. Doboszyński Jan dowódca 8 kompanii 3 p. p. L. dnia 11 b. m. z 1 plutonem swej kompanii i 2 karabinami maszynowymi skrzydłowym atakiem zmusił przeważającego przeciwnika do wycofania się z Nowosiołek. Dnia 17 b. m. w czasie naporu bolszewickiego samorzutnym atakiem uderzył na tyły przeciwnika w Jalonkach, utrzymał je mimo naporu i przyspieszył tem wyrównanie linii. — Ppor. Miszewski Włodzimierz, dowódca kompanii szturmowej 3 p. p. L. w dniu 17 b. m. w chwili krytycznej z 1 plutonem swej kompanii, mimo otoczenia przez wroga, utrzymał się na stanowisku, nie dopuszczając przez to do dalszego posuwania się bolszewików. Mimo odniesienia ciężkiej rany nie opuścił stanowiska.

R. N. 104. W czasie ostatnich walk ppor. 4 p. p. L. Smidowicz Edmund podczas wypadu bolszewików, z garstką żołnierzy i jednym karabinem maszynowym wytrwał dzielnie na stanowisku, zmuszając silnym ogniem przeciwnika do cofnięcia się z Bombał. W ataku, kiedy opór przeciwnika przeciągał się za długo, ppor. S. z 1 plutonem śmiałymi skokami podsunął się pod Augustowo i tak skutecznie ostrzeliwał przeciwnika, że ten w popłochu cofnął się do lasu. — Ppor. 4 p. p. L. Wesołowski Zygmunt z patrolą 9 kompanii, wysłaną z Wielkiego Sioła, zabiera na bryczkę 1 karabin maszynowy, a gdy napotkał na większy oddział bolszewików, skutecznym ogniem rozbił go i rozpędził. — Ppor. Rogowski Tadeusz z kompanią szturmową 3 p. p. L. z 1 plutonem tejże kompanii w dniu 17 b. m. rozpoczął samorzutnie kontratak, a wdarłszy się daleko na tyły przeciwnika, zmusił sąsiednie oddziały bolszewickie do natychmiastowego cofnięcia się. Leg. Kaleta Jan z kompanii szturmowej 3 p. p. L. przebił się z całą placówką, którą przeciwnik otoczył. — Leg. Nowak Antoni z 2 kompanii karabinów maszynowych 3 p. p. L. uratował od dostania się w ręce bolszewickie karabin maszynowy. — Wszystkim wymienionym oficerom, podoficerom i żołnierzom wyrażam w imieniu służby moje uznanie i podziękowanie. Roja m. p., gen.-ppor. i dowódca.

R. N. 108 W walce pod Wilejką w nocy z dnia 24 na 25 b. m. rozbił 4 p. p. L. przy współudziale dwu kompanij III/3 p. p. L., dwu kompanij I/5 p. p. L., 3-go szwadronu dragonów kujawskich, 1-nej konnej bateryi, pół bateryi dział rosyjskich i pociągu pancernego „Śmiały Nr. 2“ przeważające siły przeciwnika, odrzucając je poza Kureniec. Podczas samej akcyi i dni następnych wzięto około 300 jeńców i przeszło 20 karabinów maszynowych. Za tę pomyślną i wytężającą akcyę, wyrażam zawsze obowiązkowym i dzielnym Czwartakom oraz wymienionym wyżej walecznym oddziałom najgorętsze uznanie imieniem służby frontowej... Roja m. p. gen.-ppor. i dowódca. *Bieniek*, sierżant.

Wódka (gorzałka).

W nowo powstającem państwie polskiem mimo istniejących ograniczeń wyrobu alkoholu (spirytusu) jest go w bród, a ceny są wprost o pomstę do nieba wołające. Przydziałem spirytusu zajmuje się Oddział spirytusowy w Krakowie, ul. Grodzka l. 69 — przydziela go, o ile zapas starczy, związkom, stowarzyszeniom, Kółkom rolniczym, o ile te się zgłoszą, stosownie do ilości swych członków przeważnie po $\frac{1}{2}$ litra na głowę, a zostającą resztę szynkarzom w ilości 25 litrów.

Mimo tak minimalnego przydziału ze strony Oddziału spirytusowego, wódki, rumu i koniaków po szynkowniach, które są zazwyczaj w żydowskich rękach, mamy w bród. Towaru tego nigdzie i nigdy nie brakuje, a ceny są zdumiewająco wysokie i lichwiarskie,

Cen tych nikt nie kontroluje, owszem, każdy płaci, co żądają, byle tylko mógł swego robaka oblać. Szynkarze ściągają kolosalne zyski, trują naród; piją młodzi, piją starzy, czy to z radości, czy w smutku, czy przy kupnie, czy przy sprzedaży, a najwięcej piją ludzie procesujący się, jakoteż stojący nad przepaścią i ruiną swego majątku. Wszyscy krzyczą: drożyzna, lichwa, a sami lichwę popierają i na to nie reagują.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę, iż niejeden, czytający niniejszy artykuł, zapyta się: skąd ta wódka, rum, koniaki biorą się, kiedy szynkarz w przeciągu 9 miesięcy istnienia państwa polskiego otrzymał lub też i nie otrzymał z Oddziału spirytusowego 25 litrów spirytusu w cenie do 40 koron za stopień hektolitrowy alkoholu? Otóż rzecz przedstawia się następująco:

Za czasów zaboru austryackiego było w Galicyi do 1.000 gorzelń rolniczych, które wyrabiały od 100 do 1.600 hektolitrów alkoholu kontyngentowego; w zachodniej Galicyi było mniej, we wschoniej Galicyi zaś więcej — stosunkowo $\frac{3}{4}$ miała wschodnia Galicya, $\frac{1}{4}$ ilość gorzelń zaś zachodnia Galicya, a to z tego powodu, że we wschodniej Galicyi jest więcej pola ornego, dobrej ziemi i większych posiadłości.

Wódkę wyrabiano przez 6 do 8 miesięcy i obdzielano nią całą monarchię austryacko-węgierską, a nawet zagranicę.

Z gorzelń tych ciągnęli właściciele zyski, naturalnie, nie takie, jak obecnie, albowiem dawniej litr spirytusu kosztował od 1·80 do 2 K i to już z podatkiem, obecnie sam podatek wynosi 25 K, a resztę produkcya i manipulacya; rozumie się, ceny za spirytus, od rządu pochodzący, bo pokątnie obecnie litr spirytusu kosztuje od 160 do 200 K.

Właściciele gorzelń rolniczych mieli podwójną korzyść, bo po pierwsze za spirytus otrzymali pewną roczną kwotę wedle kursu, a powtóre mieli przy wyrobie uboczne produkta, jako to brahę, którą wykarmiano bydło i woły opasowe (dla Wiednia), a dalej mieli nawóz od bydła, tą brahą karmionego, jakoteż rząd austryacki przyznawał im stosunkowo do miesięcznego wyrobu bonifikacyę przy wywozie.

Z wybuchem wojny prawie wszystkie gorzelnie we wschodniej Galicyi podczas inwazyi nieprzyjaciół zostały zrujnowane, przyrządy metalowe z miedzi i mosiądzu zarekwirowane, budynki popalone i t. p., natomiast znikoma ilość tych gorzelń została w zachodniej Galicyi i w Królestwie Polskiem, gdzie istniał za czasów rosyjskich monopol wódczany.

Jednakowoż dla braków środków żywności wyrób spirytusu został ograniczony do minimum i tylko wyjątkowo udzielono zezwolenia na wyrób spirytusu i to w bardzo małej ilości. Natomiast z wybuchem wojny dostało się wielu naszych ludzi do niewoli rosyjskiej i tam, jako jeńcy wojenni, zajęci byli w rozmaitych fabrykach, a i przy wyrobie wódki monopolki. Z uwagi, że w Rosyi istniał monopol wódczany, prawie każdy przy pomocy prymitywnych przyrządów wódkę na swój sposób wyrabiał, a już podczas wojny, gdy nie było należytej kontroli, prawie w każdym domu i w każdej miejscowości monopolkę wyrabiano.

Z biegiem czasu jeńcy ci powrócili do kraju do swoich wsi i miast, a nie mając innego zajęcia lub też chcąc pokazać, czego się nauczyli, zaczęli tu, a także w Królestwie Polskiem urządzać przenośne lub stałe, prymitywne gorzelnie i wyrabiać wódkę każdy na swój sposób.

O ile aparaty, służące do wyrobu wódki, były sporządzone z silnego i dobrego materyału, o tyle wyrabiano silniejszy spirytus.

Znam takich producentów wódki, którzy chodzili od wsi do wsi, od gospodarza do gospodarza, najczęściej gdzie się miały odbywać wesela i tam robili wódkę za pewną prowizyą. Gospodarz dawał zboże i ziemniaki, tudzież drożdży, a osobnik ten w domu mu gotował tę wódkę, słabą bo słabą, ale zawsze tańszą, jak u żyda, lecz po wsiach proceder ten się nie udawał, bo zazwyczaj taki fabrykant został przyłapany przez organa kontrolne straży skarbowej lub przez żandarmeryę, przyrządy zostały mu skonfiskowane, a gospodarz, u którego wyrabiano alkohol, jak i wyrabiający, zostali pociągnięci do surowej odpowiedzialności; wytaczano im śledztwo skarbowo-karne, przy którem to ofiarą prawie zawsze pada gospodarz, albowiem wyrabiający nie ma majątku i nie ma nic do stracenia, oprócz przyrządów i kary aresztu. Kary są dość dotkliwe i po wsiach proceder ten się nie udaje, natomiast mamy obecnie tysiące gorzelń tajemnych po miastach, gdzie trudno bardzo je wyłapać.

W mieście mamy wodociągi i dobrą kanalizacyę, zatem można prawie bez rozgłosu i bojaźni bardzo łatwo spirytus wyrabiać.

Spirytus wyrabiają obecnie najwięcej żydzi, nasze najmilsze pijawki; obecnie, gdy granice kraju są ze wszech stron zamknięte, gdy prawie niczego sprowadzać nie można, rzucili się oni do masowego wyrobu alkoholu i zalewają nim całą Polskę.

Producenci w mieście mają, rzec-by można, cudowne aparaty tak do wyrobu wódki, jak też i do czyszczenia spirytusu z fuzli (destylacya) i przy piciu trudno rozpoznać, czy ten alkohol pochodzi z przydziału rządowego, czy też z tajemnej fabrykacyi, albowiem, jako wydestylowany, odór stracił i da się użyć do sporządzania rumu, likierów i koniaków.

Przypatrzmy się teraz, kto wytwarza lichwę, kto lichwie dopomaga i kto właściwie jest paskarzem.

Do wyrobu alkoholu 100 litrów potrzeba około 2·50 metra żyta, licząc paskarską cenę po 600 K.	K 1.500
dalej potrzeba około 25 kg jęczmienia, licząc również 600 K za metr	„ 150
do tego $^1/_2$ kg drożdży à 50 K	„ 50
węgli 1 metr à 24 K	K 24
robota dniówka 300 K	„ 300
zużycie aparatów 200 K	„ 200
Razem	K 2.224

Z tych 100 litrów alkoholu da się przy destylacyi otrzymać około 75 stopni 90%, alkoholu, licząc stopień po 150 K, co czyni kwotę	K 11.250
wydatek	„ 2.224
Zostaje dzienny zarobek na czysto	K 9.026
Miesięcznie, licząc 24 dni roboczych	K 216 624
rocznie	„ 2,599.488

Jedna spółka tajemnej gorzelni może rocznie zarobić na czysto $2^1/_2$ miliona koron, nie płacąc rządowi podatku, a o ile przyłapią organa skarbowe, to nie da się stwierdzić, jak długo wyrabiał, ksiąg przecież nie prowadziła. Przyrządy i aparaty zostaną skonfiskowane, co czyni stratę około 30.000 K; po przeprowadzeniu śledztwa dochodowo-karnego najwyższy wymiar kary dochodzi do 40.000 K, zatem bardzo łatwo każdy ryzykuje, zarabia miliony, a biedny naród ginie z głodu i popiera lichwę i paskarstwo.

Widzimy więc, że sprzedając po wyższej nawet cenie zboże w obce ręce, okradamy siebie samych, bo na naszej pracy zarabia rabuś-paskarz ogromne sumy, które nam za wódkę z kieszeni wydziera.

Fachowiec.

Spółkowy handel bydłem.

Na polu ruchu spółkowego mamy do zanotowania nowy, pocieszający objaw. Kupcy Spółek producentów bydła, jakoteż kupcy Związku tych Spółek „Dobytku" stają już na kilkudziesięciu targach i kupują bydło cielęta i świnie.

Ze sprawozdania „Dobytku" za pierwszy rok działalności dowiadujemy się, że w bieżącym roku do końca czerwca zostało zakupionych i sprzedanych przez Spółki i „Dobytek" przeszło 250 wagonów materyału rzeźnego. „Dobytek" pozyskał już szereg bardzo dobrych i pewnych odbiorców, otrzymał ostatnio także dostawę dla wojska i że rozwój jego i Spółek jest zapewniony.

Zwracamy uwagę na to, że „Dobytek" i Spółki są spółdzielczą, chłopską organizacyą handlową i że ich kupcy nie wydzierają bydła na targach sposobami dotychczasowych handlarzy, ale kupują możliwie bez targu, bez przekleństw, bez sumitowania się i płacą ceny sprawiedliwe, najwyższe, według prawdziwej wartości bydła czy świń i że leży w interesie rolników, aby sprzedawali swoje bydło kupcom Spółek i „Dobytku" wprost, bez żadnych pośredników, którzy rachują zawsze na wyzysk nieświadomości rolnika co do wartości jego towaru.

Sprawy organizacyi Spółek producentów bydła w powiątach, gdzie ich dotąd niema lub są nieczynne, omówimy obszerniej w najbliższych tygodniach.

Godne naśladowania!

Do czego prowadzi oświata ludu, świadczy o tem dobrobyt naszych braci w Poznańskiem, świadczy o tem dobrobyt krajów zachodnich, jak Francyi, Anglii, Belgii, Holandyi i t. d. Ale tam ludność nie szczędziła grosza na oświatę, jak to, niestety, dzieje się u nas. Tam budowano szkoły, tworzono różne Towarzystwa oświatowe, mające na celu szerzenie wiedzy fachowej między ludem i chętnie na ten cel grosz łożono, wiedząc o tem, iż wydatek na to wyłożony zwróci się kiedyś stokrotnie. I dzisiaj zbierają te narody plony swej długoletniej, żmudnej pracy.

Bracia! — jakże wielce my różnimy się od narodów zachodnich. Gdy tam społeczeństwo otacza szkołę jak największą opieką, dbając o to, aby dziatwa jak największe korzyści z nauki odniosła, u nas szkoła jest kopciuszkiem. U nas o szkołę nikt się nie troszczy, a nawet z bólem serca wyznać trzeba, niejeden z nas uważa ją za nieszczęście, zesłane na gminę. Dowodem tego są choćby te stare, schorzałe, często z karczem przerabiane budynki szkolne. Gdy zaś w pewnej gminie po wielu a wielu rekursach przeciw szkole do budowy tejże przyjdzie, o cóż się staramy. Oto staramy się, aby budowa szkoły jak najmniej kosztowała, aby miejsce pod szkołę wyznaczone było jak najgorsze. Nie pomyślimy jednak nad tem, by budynek ten odpowiedział swemu zadaniu, by dziatwa należąca do szkoły w nim wygodnie pomieścić się mogła. No, władza nakazuje, chcą, żeby stawiać, to postawić trzeba. Jak jednak budynek szkolny będzie wyglądał i czy długo postoi, nikogo o to głowa nie boli. Nic więc dziwnego, że tak budowane szkoły nie mogą odpowiedzieć zadaniu, jakiemu służyć mają, a już po kilku latach ulegają zagrzybieniu, co pociąga za sobą zniszczenie budynku i niepotrzebne nowe koszta na restauracyę.

Gdy zaś rozpocznie się rok szkolny, z jakąż niechęcią posyłamy nasze dzieci do szkoły. A czynimy to nie dlatego, aby te dzieci w szkole czegoś się nauczyły, lecz jedynie z obawy przed grzywną za nieposyłanie dzieci do szkoły. Jak zaś to posyłanie dzieci do szkoły w praktyce wygląda, o tem całe tomy możnaby napisać. I narzekamy na szkoły — źle uczą — dziecko po ukończeniu szkoły nic nie umie i t. d., a nie chcemy przyznać, że wina leży po naszej stronie. Posyłajmy regularnie dzieci do szkoły, zaopatrzmy je we wszelkie przybory naukowe, dostarczmy szkole należytego opału, spełniajmy wszelkie jej potrzeby, a możemy wówczas być pewni, że szkoła zadanie swe należycie spełni.

Słyszy się również dzisiaj i takie głosy, że nauczycielstwo nie chce dla ludu pracować, a tylko niewielu się znajdzie, którzy z zaparciem siebie oddani są całą duszą ludowi i dla dobra ludu wytrwale pracują. Nie chcemy bracia jednak przyznać, że lud, będąc często nieczułym głazem dla tego nauczycielstwa, zraża do siebie ludzi, którzyby nieraz całem sercem oddani byli ludowi. Lud zaś przez to ponosi nieobliczalne szkody.

Tak więc bracia narzekamy wszyscy na nędzę, a nie chcemy wiedzieć, że posiadamy wielki skarb, któryby nas niezawodnie doprowadził do dobrobytu. Tym skarbem zaś jest oświata, jest szkoła. Trzeba tylko tej oświaty szczerze pragnąć, trzeba jej chcieć. Nie wystarczy na wiecach i zgromadzeniach głosić szumne hasła za oświatą. Hasła te zamienić musimy w czyn. Zamiast trwonić grosz na huczne wesela, zamiast wydawać krwawo zapracowany pieniądz na niepotrzebne procesy, oddajmy ten grosz na pożytek nasz i dzieci naszych, oddajmy go na oświatę, na budowę szkół, na budowę domów ludowych. Zakładajmy czytelnie, zakładajmy spółki współdzielcze. Nie stójmy z założonemi rękami i nie narzekajmy na biedę. Pracujmy szczerze nad uświadomieniem wspólnem, a niebawem pozbędziemy się tej nędzy, na którą ogólnie dzisiaj narzekamy.

Jakże piękny przykład ofiarności na cele oświaty dają nam nasi rodacy, przebywający w Ameryce. Ci, którzy dla chleba wyemigrowali za morze. Oto ci nasi bracia, widząc tamże, do czego prawdziwa oświata doprowadza, postanowili nam tutaj w Ojczyźnie przyjść z pomocą w uzyskaniu tejże oświaty. Przebywający nasi rodacy z gminy Miechowice Wielkie w Chicago, w Ameryce, złożyli na ręce Stanisława Kolczaka 1.000 dolarów na budowę szkoły w naszej gminie z życzeniem, aby ta szkoła jak najprędzej stanąć mogła, by dziatwa jak najprędzej z nauki korzystać mogła. Sam zaś rodak Stanisław Kolczak pisze, że z chwilą rozpoczęcia budowy szkoły prześle nam jeszcze od siebie 100 dolarów i zajmie się dalszemi składkami na cel powyższy. Nadmienić należy, że ci nasi rodacy już przed wojną nadesłali nam na budowę szkoły około 2.000 K. Jest to czyn tak piękny, tak chwalebny, że życzyć godziłoby się, iżby jak najwięcej naśladowców znalazł.

Bracie Stanisławie Kolczak i Wy Kochani Rodacy, jakże Wam za tak hojny, prawdziwie królewski dar podziękować. Oto pełną piersią, radością przepełnioną, ze łzami w oczach, wyciśniętemi radością, ślemy wam stokrotne „Bóg zapłać" i przyrzekamy po otrzymaniu ofiarowanej nam kwoty, natychmiast budowę szkoły rozpocząć, iżby dziatwa jak najprędzej z nauki na swój własny i naszej ukochanej Ojczyzny pożytek korzystać mogła. Szlachetny czyn Wasz — Kochani Rodacy, napawa nas myślą, iż skoro Ojczyzna nasza takich synów ma, nigdy nie zaginie. Piękny Wasz czyn będzie dla nas bodźcem do wspólnej, zbożnej pracy dla dobra zmartwychwstałej Ojczyzny.

Bracia, dożyliśmy cudu, o którym nasi ojcowie śnić tylko mogli. Dożyliśmy tej błogiej chwili, iż na własne oczy oglądamy zmartwychwstanie naszej ukochanej Ojczyzny z przeszło wiekowej niewoli, w którą wtrąciła ją niezgoda i ciemnota naszych Ojców. Oto dzisiaj, gdy matka nasza Ojczyzna zrzuca kajdany i budzi się do nowego życia, my lud wiejski, jako jej dobrzy synowie, podajmy jej naszą spracowaną dłoń. Porzućmy wszelkie swary, porzućmy niezgodę, stańmy się jedną wspólną rodziną. Garnijmy się do oświaty, zakładajmy po gminach szkoły i domy ludowe, zakładajmy Kółka rolnicze czytelnie i spółki współdzielcze. Nie szczędźmy na nie grosza. Szlachetny i piękny czyn naszych rodaków z Chicago niech będzie dla nas bodźcem w zbożnej pracy, a staniemy się narodem silnym i zamożnym i przyznamy wówczas, że oświata ludu dokazała cudu.

Imieniem gminy Miechowice Wielkie.

Stanisław Mandziara.

Nie marnować pieniędzy.

Mieszkańcy miasta Ropczyc i okolicy dziwią się, że były p. komisarz starostwa, Lorenowicz, od czasu przewrotu, t. j. od listopada, usunięty od tej władzy, jest ponoś na urlopie — i jedni twierdzą, że robi zabiegi, by zostać ambasadorem, drudzy powiadają, że wozi tytoń z Lublina i handluje; lecz czy tak, czy owak, pensyę bierze ze skarbu państwa, a nic nie robi. Możeby p. gen. delegat wejrzał w tę sprawę i p. komisarza zajął niekoniecznie ambasadą, ale można go użyć do Kongresówki, do ściągania podatków, bo Polska nie ma tyle pieniędzy, by 9 miesięcy płaciła ludzi, którzy błoto drepczą po rynku ropczyckim.

Wyborca Nr 13, a liczby 43 okręgu.

Regulacya Soły w powiecie żywieckim.

Już w numerze 31 „Piasta" doniosłem, że powiat żywiecki nawiedziła klęska powodzi taka, jakiej starzy ludzie nie pamiętają. Soła w wielu miejscowościach zmieniła zupełnie koryto rzeki tak, że jeżeli nie nastąpi natychmiastowa akcya celem regulacyi Soły i zamknięcia starych koryt rzeki, następny wylew rzeki będzie wprost katastrofalny. Znikną z powierzchni całe wsie i osady, a szkody, które teraz można naprawić jednym do dwóch milionów koron, pójdą w dziesiątki milionów koron. — Tak starostwo w Żywcu, jakoteż i kierownictwo regulacyi Soły, po zbadaniu szkód na miejscu, wysłało odpowiednie przedstawienie do generalnego delegata p. Gałeckiego z prośbą o wyjednanie kredytu i natychmiastowe rozpoczęcie robót. Wierzymy w dobrą wolę p. del. Gałeckiego, jednakże pomimo interwencyi posła Feliksa Koczura, który po raz drugi sprowadził komisyę do zbadania szkód, nikt z gen. delegatury nie był na miejscu, by przekonać się osobiście o rozmiarach klęski i zarządzić co należy. Natychmiastowe rozpoczęcie robót, zwłaszcza w okolicy Milówki, jest również i ze względów strategiczno-wojskowych konieczne — jest to bowiem pogranicze Śląska. — Graniczące wsie ze Śląskiem wskutek zerwania mostów są zupełnie odcięte od głównych traktów Małopolski. — Gdyby rząd udzielił żądanej subwencyi i przystąpił do rozpoczęcia robót, to nie będzie jeszcze załatwione, a to z powodu braku sił inżynierskich. Zaznaczyć muszę, że na przestrzeni od źródeł Soły, t. j. od byłej granicy węgierskiej do ujścia t. j. do Oświęcima, zatem około 160 klm. jest jeden inżynier, obecny kierownik regulacyi Soły, p. Wieszkowski i jeden asystent techniczny. Wobec tego, że Soła na całej przestrzeni poczyniła wielkie szkody, fizyczną niemożliwością jest żądać, by jeden inżynier mógł podołać tak olbrzymiej pracy; by z taką ilością sił technicznych przystąpić do regulacyi, względnie naprawy szkód. W czasach normalnych, kiedy nie było takiej katastrofy, pracowało przy regulacyi czterech inżynierów. Do p. delegata robót publicznych inż. Dudka zwracamy się z uprzejmą prośbą, by zarządzając rozpoczęcie robót około regulacyi Soły, wyjednał przydzielenie do tutejszego kierownictwa regulacyi Soły jeszcze dwóch inżynierów; gdyż może być tak, że powiat otrzyma fundusze na regulacyę, postara się o robotnika, podwody, lecz nie będzie miał kto całą pracą około regulacyi kierować. Podnoszę jeszcze raz z naciskiem, że obecne szkody będzie można stosunkowo małym wydatkiem naprawić, wrazie zaś zlekceważenia tej niezmiernie dla powiatu ważnej sprawy, rząd będzie musiał przyjąć pełną odpowiedzialność za niedającą się w skutkach przewidzieć szkodę materyalną i ewentualne ofiary w ludziach.

Dostawy cukru.

Wniesiono na moje ręce zażalenie, że delegatura ministerstwa aprowizacyi w Krakowie wydała przydział cukru dnia 27-go lipca L. 5.100/III Reginie Malz z Dębicy na 100 kg wprost z Przeworska.

Zapytuję zatem uprzejmie, na jakiej podstawie to się dzieje, że poszczególne jednostki przydział dostają, a miasta, gminy i Kółka nie mogą się doprosić; jeżeli chodzi o przydział na cukierki czy inne wymysły, to można przydział skierować do danego starostwa.

Jan Babicz, poseł.

Co czynić należy?

Prawie że wszędzie odbywają się wybory do Rad gminnych i prawie wszędzie starych wójtów puszczają na emeryturę, bo — co prawda — niewielu podczas wojny potrafiło utrzymać godność urzędu, wielu nawet się dorobiło przydomka paskarza, łapownika i t. d., ale to nietylko wójcia, którzy mieli, jak niektórzy, 30 K pensyi. Ale cóż się dziwić — starosta brał, komisarz brał, pisarz, który był pośrednikiem pomiędzy urzędnikiem a stroną, brał, a baby dawały, bo kto chciał dostać należne pieniądze za konie, krowy, wóz, kto się chciał odbudować; a ta kobiecina, która reklamowała męża, dałaby była, coby chciał ten pan komisarz, byle się udało chłopa wydobyć, a ci obiecywali, że tylko co nie widać reklamacyi, ino wójt, czasem ktoś inny, żandarm stoi na przeszkodzie. Ale to wszystko wiadome, wracam do sprawy, która się toczy, t. j. wyborów i nowych wójtów. O ile widzę, wchodzą do Rady nowi i młodzi, starych się wyrzuca, bo rekwirowali u tych, co się nie umieli bronić, a swoich i kumów szanowali

Teraz Ojczyzna i potrzeba obywateli wymagać będzie od nowych Rad, od nowych wójtów p r a c y nie na to, aby załatwiał swoje interesa, ale aby dbał o dobro swej gminy, a przypomnę tylko niektóre sprawy, które należą do zakresu gminy. Zaczynam od zdrowia (a biorę i małych burmistrzów w rachubę); więc do zdrowia należą: studnie, wychodki, gnojówki, łazienki, dozór targowy, rzeźnie, lekarz, akuszerki, szpitale; drugie: pożary i znowu straż, sikawki, tłumnice, osęki, konewki i rygor. Potem przychodzą sądy (a spornych teraz więcej będzie), gmina powinna mieć mapy; do gminy należy wychowanie, kary, drogi, szkoły, czytelnie, Kółka rolnicze, domy ludowe, spółki przemysłowe, handlowe, asekuracyjne, komasacyjne i wgląd na regulacye rzek; gmina ma także mieć w opiece ubogich. Niech tylko wójt chce pracować, to roboty po uszy; byle tylko sumiennie pracował, to odda wielką przysługę gminie i Ojczyźnie, ale za to gmina powinna wójta wynagrodzić tak, aby wójt nie potrzebował uciekać się do sztuczek, a czasem do kradzieży; i tak, gdy jedni i drudzy

rozumieć będą, na co ich ludność wybrała, a oni wybór przyjęli i w wielu wypadkach o wybór ten się ubijali, że nie dla ambicyi i chwilowej pomsty mandat ten mają, ale po to, by się gminie i Ojczyźnie przysłużyć, wtedy skargi na wójtów ustaną i gminne Rady zadanie swe spełnią. *Jan Babicz,* poseł.

Groźne niebezpieczeństwo.

Co zagraża szkołom i dzieciom naszym?

Z kraju dochodzą nas zatrważające wieści o katastrofalnym braku węgla opałowego. Nauczycielstwo czyniło wszelkie możliwe starania, aby na przyszły rok szkolny zabezpieczyć dla szkoły i dla siebie niezbędną ilość węgla opałowego, lecz, niestety, żadnego nie osiągnęło skutku, owszem, spotykało się z odpowiedzią: „Jak brakuje węgla, to szkoły zamkniemy i basta!“. Zachodzi tedy poważna obawa, że w miesiącach zimowych nie będzie się mogła odbywać nauka szkolna, że nauka, wychowanie i zdrowie młodego pokolenia, tej przyszłości narodu, poniesie w przyszłym roku jeszcze większe szkody, niż w poprzednich latach wojennych. Temu, co było poprzednio, myśmy zapobiegnąć nie mogli, ale teraz cała odpowiedzialność spaść-by musiała na nas samych, na społeczeństwo, na rząd polski.

Należało przecież wcześniej pomyśleć o tem i zarządzić, co potrzeba, aby zwiększyć produkcyę węgla opałowego tak, iżby starczyła na najniezbędniejsze potrzeby kraju. Wymagała tego również potrzeba dostarczenia pracy bezrobotnym.

Ostatni już chyba czas, aby władze szkolne poczyniły jak najenergiczniejsze starania, iżby grożącemu nieszczęściu — bo to straszne zaniedbanie dzieci naszych nazwać już trzeba nieszczęściem — zapobiegnąć.

Stanowczo się o to upomnieć powinno społeczeństwo, a przedewszystkiem posłowie nasi.

Ukrócić samowolę żandarmeryi!

Z różnych stron dochodzą nas narzekania na samowolę i karygodne wybryki żandarmeryi. Żandarm winien stać na straży prawa i sprawiedliwości; władze winny przyjmować do służby jednostki sumienne, trzeźwe i inteligentne. Tak, niestety, się nie dzieje; wiemy, że człowiek jest człowiekiem, może się zdenerwować i t. p. — wypadki jednak, które znamy, urągają wprost poczuciu ludzkości.

A więc: zbili żandarmi nieludzko Wójcika z Nienadówki; bili w czasie rewizyi w Pilźnie u Kałużyny i Bączkowej; wymuszają różne datki z bagnetem w ręce w Hucie Polańskiej, biciem zmusili ludzi do roboty u hr. Stadnickiego w Wielkiej Wsi; żandarmi: Kulig i Feliński torturują ludzi w Ochotnicy; niejaką Rozalię Tylecką zbili i torturowali, wkładając ołówki między palce i ściskając ręce — i t. d. To musi ustać! Władze natychmiast muszą winnych usunąć.

Takie nieludzkie jednostki podkopują powagę żandarmeryi polskiej, którą chcemy widzieć wolną od zarzutów. Zdaje się jednak, że należałoby zacząć od oczyszczenia komend powiatowych z ludzi, nie nadających się do niczego, Rusinów, Czechów, Niemców i t. p. Widząc dzielnych i rozumnych zwierzchników, będą i podwładne organa należycie służbę pełnić.

Sprawy polskie.

Wojska polskie w zwycięskim pochodzie prą coraz dalej na wschód za ustępującymi bolszewikami.

Na Śląsku cieszyńskim pod okupacyą czeską wre coraz to bardziej.

Na Śląsku Górnym wybuchło dnia 18-go b. m. powstanie ludowe przeciwko Niemcom. Lud polski cierpiał do czasu wrogie jarzmo; kiedy się za dużo krzywd zebrało, zawiesił pracę i rzucił się na wroga. W tej chwili nie znamy jeszcze przebiegu oswobodzenia się Piastowskiej dzielnicy.

Ma w sobie niespożytą energię nasz lud, jeżeli po tylu wiekach niewoli nie wynarodowił się i wyciąga ręce do swej Macierzy. I ktoś chciał tam robić głosowanie dopiero, czy lud ten chce do Polski należeć!

Twarda pięść chłopa i robotnika urządzi sobie „plebiscyt“ na karkach niemieckich.

Przegląd polityczny.

Z takim naciskiem forsowana przez prezydenta Wilsona „Liga narodów“ zaczyna się już rysować, choć nie weszła w życie. Jak już pisaliśmy, traktat pokojowy wielu nie zadowolił. Nie zadowolona Francya, która wie, że najwięcej w tej wojnie krwawiła się i straciła najwięcej, a nie wszystko zyskała, nie są zadowolone Włochy (i to bardzo) — i krzywem okiem patrzą na państwa, które mniej straciły, a dużo zyskały; to nie jest dla „Ligi“ korzystne. Największy opór stawiają temu związkowi państw same Stany Zjednoczone. Amerykanie, którzy pewni są swej siły i potęgi, nie chętnie poddadzą się kontroli innych państw, a taką kontrolę przewiduje ustawa „Ligi“. Może odegrywa tu rolę walka stronnictwa republikańskiego przeciw demokratom, na czele których stoi Wilson; republikanie mają obecnie większość i chcąc utrącić Wilsona, utrącają jego dzieło. Dużo złej krwi robi w Ameryce punkt układu, który oddaje Japonii prowincyę chińską Szantung, mającą 40 milionów mieszkańców. Jest to bądź co bądź pogwałcenie olbrzymiego, choć ospałego państwa chińskiego, a zarazem ogromne wzmocnienie konkurenta Stanów Zjednoczonych, jakim jest Japonia. Japończycy chcą zawładnąć Oceanem Spokojnym, olbrzymiem morzem, jakie leży między nimi a Ameryką; o to samo starają się i Stany Zjednoczone i stąd przyjaźń ich do Chińczyków. Niewiadomo jeszcze, jak się te kwasy skończą.

Na Węgrzech mówi się coraz to częściej o monarchii i powrocie Habsburgów. Śledztwo nad zbrodniami bolszewickich dygnitarzy przynosi coraz to więcej ciekawych rzeczy. Jakimi byli ci dygnitarze, dowiadujemy się choćby z tego, że każdy z nich miał miliony, gdy inni z głodu ginęli. (Przy jednym n. p. znaleziono 50 tysięcy cygar!).

„Ukraina zachodnia“ gotowa już przecież zniknąć z horyzontu; minister francuski Pichou (czytaj: Piszą) wyrzucił za drzwi posła ukraińskiego, a Kołczak chce

się z Polską ułożyć z tem, że „Ukraina zachodnia“, czyli wschodnia Galicya przypadnie Polsce.

W Turcyi powstanie przeciwko obecnemu rządowi, wzniecone przez Mustafę Kemal-paszę, przyjaciela Niemców. Jak mówią, są tam pieniądze i wpływy Lenina i Trockiego, którzy nie mogąc zarazić innych — wzięli się do Turków.

Posłowie ludowi przed wyborcami.

Borzęcin, w Brzeskiem. Dnia 3-go b. m. odbył się w gminie naszej na dziedzińcu szkolnym sejmik relacyjny naszego kochanego prezesa, Witosa, który — mimo licznych prac — przybył do nas, by okazać, że dobry poseł i o dobro ludu dbający nietylko przed wyborami okręg swój z obowiązku objechać musi.

Na sejmik — mimo ulewnego deszczu — przybyło bardzo wielu miejscowych gospodarzy i gospodyń.

Przewodniczył miejscowy poczmistrz, p. Brodzki; sekretarzował prof. Prokopek.

Prezes Witos w długiem, jasnem i dokładnem sprawozdaniu omówił działalność Sejmu konstytucyjnego, a w nim przedewszystkiem stanowisko naszych posłów z pod znaku „Piasta“. Zgromadzeni wysłuchali sprawozdania z wielkiem zainteresowaniem i zadowoleniem, że przedstawiciele, w których oni położyli swe zaufanie, zaufania tego nie zawiedli.

W dyskusyi, która skutkiem ulewnego deszczu i dość spóźnionej pory należycie się nie rozwinęła, zabrał najpierw głos ks. dr Czuj, który plótł koszałki opałki o reformie agrarnej i o papieżu, a jakie to głębokie i mądre było przemówienie, to najlepszy dowód, że mówiąc o reformie agrarnej, atakował prezesa, iż wśród panów chodzi w krawatce, a pomiędzy chłopami bez krawatki. Reforma rolna i krawatka prezesa Witosa, to tak akurat, jak przysłowie: „wlazł na gruszkę, kopał pietruszkę“. Nic też dziwnego, że zgromadzeni śmiechem politowania przyjęli przemówienie tego mówcy.

Ale jeszcze lepszym od ks. Czuja był następny mówca, ks. wikary Stawarz, który tak nabrzmiał kapłańskiem oburzeniem z powodu mowy prezesa, że mu przerwał odpowiedź, ks. Czujowi dawaną i w bezładnej gmatwaninie słów bez treści wykrzykiwał, co mu sił starczyło, takie dureństwa, że się to ani powtórzyć nie da, a zachowywał się tak, jak człowiek, o którym mówią, że mu jednej klepki brak, lub człowiek niewybredny po dobrej pijatyce, stojąc kiepsko na nogach. Ale też to i nic dziwnego — przecież ks. Stawarz właśnie co tylko był wrócił z odpustu z Bielczy.

Na niemądre gadanie księży odpowiedział jeszcze raz prezes Witos, miażdżąc w swych krótkich a dosadnych argumentach obydwóch swoich przeciwników.

Zgromadzenie zakończył krótko gospodarz Stanisław Cholewa, dziękując prezesowi za przybycie i wyrażając Klubowi P. S. L. „Piast“, a w szczególności jego przewodniczącemu słowa uznania i gorącej podzięki za ich pracę, co zgromadzeni wśród oklasków uchwalili. *Borzęcianin.*

Szczurowa, w Brzeskiem. W naszej gminie odbyło się w niedzielę dnia 3 sierpnia b. r. sprawozdanie posła Wincentego Witosa pod gołem niebem w obecności kilku tysięcy ludzi, zgromadzonych z wsi okolicznych: Rylowy, Niedzielisk, Rańska, Rząchowy i Górki. Na przewodniczącego wybrano gospodarza Habura z Niedzielisk, zastępcą p. Stanczyka z Woli Przemykowskiej, sekretarzem Jana Sulmę ze Szczurowy. Następnie poseł Witos przedstawił obecnym swą oraz stronnictwa ludowego Piastowców pracę i działalność w Sejmie od początku aż do najnowszych czasów, gdzie jako prezes stronnictwa ludowego wiódł kilkakrotnie zaciętą walkę w obronie praw chłopskich, przeprowadzając tak ważne ustawy, jak reformę rolną, ustawę o wydzierżawieniu gruntów, leżących odłogiem i o odbudowie kraju, tudzież o przedłużenie dzierżawy gruntów aż do końca 1920 roku i wiele innych jeszcze ważnych spraw. Sprawozdanie trwało 3 godziny, poczem przemawiali także Dr Stanisław Grzybczyk, Jan Dziedzic oraz Klimaj. W końcu wygłosił jeszcze prezes Witos mowę, w której podniósł, że ziemia jest tylko zabezpieczoną w ręku chłopa, który jej za nic obcemu nie odstąpi, wierząc w to, że ziemia — to druga matka nasza; zapewnił, że będzie pilnował aż do końca reformy rolnej i wielu bardzo ważnych ustaw i nie dopuści do pokrzywdzenia chłopów. W końcu uchwalono posłowi Witosowi oraz stronnictwu ludowemu Piastowców podziękowanie i wotum zaufania za jego działalność i pracę w Sejmie.

Młody czytelnik z nad Uszwicy.

Zgłobień, w Rzeszowskiem. W niedzielę, dnia 10-go sierpnia, po sumie, odbył się u nas, koło domu gospodarza, p. Pączka, pod gołem niebem, pod przewodnictwem wójta, p. Nalepy Wal. — wielki wiec, w którym wzięła udział tłumny ludność całej parafii. Do zebranych chłopów i kobiet przemówił najpierw poseł A. Szmigiel, który złożył nam dokładne sprawozdanie z prac Sejmu i nakreślił sytuacyę polityczną. Następnie zabrał głos dr Andrzej Kuś, który omówił sprawę reformy rolnej, potrzebę organizacyi i różne bolączki powiatowe. Wkońcu zawiązały się z zebranych wsi Rady ludowe P. S. L., a członkowie ich złożyli na stronnictwo 222 K. *Bać*, sekretarz zebrania.

KRONIKA.

Minister handlu i przemysłu dr Hącia został na własną prośbę zwolniony z urzędu ministra przemysłu i handlu z wyrażeniem mu uznania.

Dekretem Naczelnika państwa z 12 b. m. zamianowany został p. Ignacy Szczeniowski ministrem przemysłu i handlu.

Dyrekcya ludowego Towarzystwa wydawniczego „Piast“ zawiadamia wszystkich członków Towarzystwa, że zgodnie z postanowieniami statutu, dywidenda 5% od udziałów za rok administracyjny 1917/18, nie podjęta do dnia 30 czerwca b. r., zostanie im z tym dniem dopisaną do udziałów. Przyjmuje się nowe wpłaty udziałów i podwyższenie dawnych. Zgłaszać się można w administracyi „Piasta“ codziennie osobiście lub pisemnie.

Biuro miejscowej komisyi kredytowej ministerstwa przemysłu i handlu obwodu krakowskiego, znajduje się przy ul. Floryańskiej, pod Nr. 15, I p.

W biurze tem udziela się w dnie powszednie od godziny 11—1 po południu informacyi co do kredytu ulgowego dla drobnych przemysłowców i rzemieślników, oraz ich organizacyi wytwórczych i wydaje się przepisane druki na podania.

Na weselu p. Apolonii Zadorównej z p. Ludwikiem Mastrem w Łękawicy, pow. Wadowice, 8-go sierpnia 1919, zebrał na Macierz szkolną Księstwa Cieszyńskiego, p. Bartłomiej Zadora, piekarz w Cieszynie 60 K, z życzeniem umieszczenia w „Piaście“ prośby o naśladowanie takich zbiórek na kresy.

Państwowy Urząd pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami został utworzony w Krakowie i mieści się przy placu W. W. Świętych 1 (otwarty od godz. 9—2).

Urząd pośredniczy bezpłatnie, udziela młodzieży porady przy wyborze zawodu i rejestruje pretensye pracobiorców do pracodawców, państwowych instytucyi ubezpieczeniowych w Niemczech, Austryi i t. d.

Podziękowanie. Zarząd „Koła" Związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej polskiej w Nowym Sączu, składa tą drogą serdeczne podziękowanie za łaskawą współpracę w urządzonym przez „Koło" festynie, a w szczególności kapelanowi 1 p. strzelców podhalańskich, ks. Antoniemu Miodońskiemu, Wnym Paniom Horoszkiewiczowej, Geislerowej, Mołeckiej, Marossanyowej i Suchankowej oraz Towarzystwu śpiewackiemu „Echo" za bezinteresowne przyczynienie się do uświetnienia zabawy.

II-gi Zjazd krawiecki z całej Polski odbędzie się w Warszawie. Zgłoszenia delegatów, referatów i wniosków należy przesłać najdalej do 20 sierpnia pod adresem redakcyi „Gazety Krawieckiej" w Krakowie.

Delegaci otrzymają zaproszenia i regulamin obrad.

Zbiórka szlachetnych metali. Otrzymujemy następujące pismo:

„Do przyjmowania darów na Polski Skarb Narodowy jako to: monet złotych i srebrnych oraz innych przedmiotów z kruszców szlachetnych tudzież przedmiotów zdobnych, jak galony, sznury, borty i t. p. upoważnione są: krajowa kasa skarbowa we Lwowie, filialna kasa skarbowa w Krakowie, Urzędy probiercze we Lwowie i w Krakowie oraz wszystkie urzędy podatkowe, które obowiązane są wydawać ofiarodawcom na złożone ofiary urzędowe pokwitowania. Prócz tego można składać te dary bezpośrednio we filiach Urzędu pożyczek państwowych i skarbu narodowego, pośrednio zaś we wszystkich redakcyach polskich czasopism oraz w prywatnych bankach i instytucyach finansowych, które okażą gotowość zajęcia się zbieraniem tych darów. Wszystkie czasopisma na prowincyi uprasza się o powtórzenie powyższego komunikatu".

Dyrekcya skarbu we Lwowie.

Wzorowe osady. Dnia 27 lipca 1919 r. przy współudziale p. generała Hallera zawiązał się Komitet dla celów osadniczych, a w szczególności do zakładania gospodarstw i osad wzorowych.

Celem osad wzorowych jest organizowanie gospodarstw, nowych osad wzorowych, wychowywanie praktyczne kierowników-gospodarzy, którzy w nowych osadach i starych wsiach będą wzorem w odrodzeniu rolnictwa, wszelkiego postępu gospodarczego i wszelkich cnót obywatelskich.

Sprawa jest ważna, pilna i konieczna dla podniesienia gospodarstwa polskiego, bo grozi narodowi wokoło straszna walka kulturalna, w której, gdybyśmy klęskę ponieśli, to więcej szkody Polsce przyniesie, aniżeli światowa wojna.

Na założenie osad wzorowych potrzeba ziemi i kapitału.

Wszystkich, którzy widzą grożące niebezpieczeństwo i odczuwają potrzebę tej pracy, prosimy o poparcie.

Wojciech Wiącek
w Machowie, p. Tarnobrzeg.

Wiadomości osobiste. P. dr Władysław Studziński, kierownik wydziału w sekcyi ministerstwa aprowizacyi, rozpoczął z dniem 15 b. m. czterotygodniowy urlop. Zastępuje go p. dr Alfred Kościński.

Z powiatu jasielskiego. Jak się dowiadujemy, w niedzielę, dnia 7-go września 1919 r. odbędzie się w parku miejskim w Jaśle festyn. Czysty dochód przeznaczył komitet na fundusz powiatowego Związku inwalidów. Między innymi i nasi synowie będą z tej akcyi korzystali. Każdy zatem powinien przyczynić się do powodzenia festynu.

Dary w naturze będzie odbierać od łaskawych ofiarodawców sekcya gospodarcza komitetu w ostatni piątek przed festynem, t. j. 5-go września b. r. w sali „Sokoła" w Jaśle. Część darów zostanie użytą na fanty na wchodzącą w skład programu loteryę fantową, część do bufetu, urządzonego we własnym zarządzie.

Spodziewać się należy, że ofiarność ludności na taki cel nie zawiedzie.

Z ruchu organizacyjnego.

Libiąż Wielki, w Chrzanowskiem. Dnia 10 o. m. odbyło się u nas poufne zgromadzenie P. S. L. „Piasta". O programie stronnictwa i jego pracach referował delegat z Krakowa, p. Parys. W ożywionej dyskusyi zabierali głos: p. Swerzeniowski i inni; uchwalono jednogłośnie przystąpienie do P. S. L. jako jedynego stronnictwa, reprezentującego najszersze masy polskiego ludu. *Obecny.*

Urzejowice, w Przeworskiem. Dnia 25 maja został u nas zawiązany komitet organizacyjny P. S. L. Piastowców. Przewodniczącym wybrany został Walenty Pieniążek. Do organizacyi wpisała się dotąd spora liczba członków. Żywimy nadzieję, że stronnictwo będzie niezadługo liczyć paręset członków. Podczas wyborów gmina nasza złożyła 475 głosów na listę P. S. L. Piastowców. Przy sposobności chciałbym zaznaczyć, że zgromadzenie w sprawie pastwiska gminnego, o którem pisał jakiś obywatel z naszej wsi w 22 numerze „Piasta", zwołane było 24 kwietnia na wezwanie Rady gminnej. Poseł Pieniążek był u nas 16 kwietnia ze sprawozdaniem poselskiem. *Paweł Drabik.*

Palikówka, w Rzeszowskiem. W dniu 29 maja odbyło się u nas zgromadzenie wszystkich gospodarzy i gospodyń naszej wioski, na którem wydelegowany przez P. S. L. Piastowców prof. dr Kuś, złożył krótkie sprawozdanie z działalności naszych posłów sejmowych oraz wysłuchał naszych próśb i żądań. Na zgromadzeniu tem zawiązaliśmy Radę ludową na wzór innych wiosek; do stronnictwa zapisało się bardzo wielu członków, płacąc wyznaczoną roczną wkładkę. Wybrano też komitet, który ma za zadanie czuwać nad potrzebami ludności i za pośrednictwem naszych posłów interweniować u odpowiednich władz. Zgromadzeni podziękowali gorąco p. Kusiowi za przybycie. Wieś nasza stoi przy stronnictwie Piastowem i wierzy, że posłowie nasi w Sejmie wszystko uczynią, by naszej doli ulżyć.

Wincenty Świeboda.

Wierzbanowa, w Wielickiem. Dnia 25 maja odbyło się w tym najdalszym zakątku powiatu wielickiego zgromadzenie Piastowców celem omówienia spraw bieżących i wyboru ludowej Rady gminnej. Dotychczas szliśmy luzem, to też nic dziwnego, że różni opiekunowie z pod czerwonego sztandaru zdołali pewnych ludzi zbałamucić. Na zgromadzeniu wspomnianem, które się odbyło pod przewodnictwem wójta, p. Jana Capa, wybrano jednogłośnie ludową Radę gminną, na której czele stanął p. Jan Tomera. Do stronnictwa zapisało się bardzo wielu członków. W dalszym ciągu omawiano sprawy Kółka rolniczego, które w czasie wojny zostało założone za inicyatywą niestrudzonego ks. Świądra, któremu na tem miejscu wyrażamy nasze serdeczne podziękowanie za jego bezinteresowne zabiegi i protestujemy przeciw oszczerczym napaściom, zamieszczanym na niego w „Naprzodzie" i „Prawie Ludu". *Jan Cap*, wójt.

Ciężkowice, w Chrzanowskiem. Z inicyatywy Rady ludowej gminnej P. S. L. odbyło się w tutejszem Kółku rolniczem walne zgromadzenie ludowe, które zagaił delegat Kongresu P. S. L. i przewodniczący Rady ludowej gminnej, p. Józef Slusarczyk. Skreślił on przebieg całego Kongresu Piastowców, który się odbył w Warszawie 29 czerwca, i przedstawił rezultaty obrad. Następnie omówił pracę naszych posłów w sprawie tak ważnej dla ludu, jak reforma rolna, którą nasi przedstawiciele zwycięsko do skutku doprowadzili, mimo trudności ze strony tych, którzy się reformie sprzeciwiali. Po przemówieniu przewodniczącego uchwalono następującą rezolucyę: „Rada ludowa gminna w Ciężkowicach wyraża hołd naszym czcigodnym posłom ludowym, jakoteż wotum zaufania, za tak owocną pracę nad reformą rolną, którą, jak zamierzyli, do skutku doprowadzili. Pod koniec zebrania zabrali głos w dyskusyi: p. Jan Grabania w sprawie budowy kościoła, na którą w ciągu dwóch miesięcy złożono 4.000 koron, i p. Ignacy Chochelski, delegat na Kongres, który podziękował zebranym za wybranie go delegatem, a przewodniczącemu za tak owocną pracę dla ludu polskiego. Działalność przewodniczącego podniósł również p. Stanisław Deszcz i wyraził mu w imieniu zebranych uznanie za zajęcie się sprawą Kongresu. Zebrani wznieśli okrzyk na jego cześć. Przewodniczący podziękował za owacyę, zachęcił lud do rozwagi i spokoju oraz organizowania się pod sztandarem „Piasta", poczem wzniósł okrzyk na cześć P. S. L. Piastowców, na cześć posłów Piastowców i na cześć silnej, zjednoczonej Polski, które to okrzyki zebrani powtórzyli z zapałem. *Sekretarz.*

Komorniki, w Wielickiem. Dzięki zabiegom p. inż. Stokłosy, z Glichowa, założyliśmy dnia 12 czerwca w naszej wsi Kółko rolnicze, które zaopatrywać nas będzie w najpotrzebniejsze produkty i narzędzia. Na zebraniu tem, na którem przemawiał inż. Stokłosa, założoną też została ludowa Rada gminna; prawie cała gmina przystąpiła w charakterze członków do stronnictwa Piastowców i złożyła wyznaczone wkładki. Na zebraniu tem omawiano wiele ważnych spraw gospodarczych i politycznych. Przemawiali pp.: Jakóbowski Józef, Węgrzyn Józef i Jan Rutkowicz. Uchwalono posłom ludowym wotum zaufania za ich nieustanną pracę dla ludu. Z uznaniem musimy też podnieść pracę inż. Stokłosy, który zakłada w okolicy Kółka rolnicze i zawiązuje Rady ludowe gminne. *Józef Węgrzyn,* sekretarz.

Poseł czy komedyant?

P. Putek, poseł z wadowickiego okręgu, składa sprawozdanie poselskie... Z czego? Tego nie wiedzą ani jego wyborcy, ani on, ponieważ sam się przyznaje, że w Sejmie nic nie zrobił, gdyż Stapińszczyków jest za mało, powtóre należą do opozycyi, a w dodatku wiadomo przecie, że posłowie Stapińszczycy, to niedowarzone półgłówki (Putek), nieuki (Wójcik, Marchut, Sudoł i t. d.), warchoły (Dąbal), handlarze chłopskiej skóry (Stapiński) i żydofile (Seib). Cóż się lud może od takich posłów spodziewać? Na 10 sierpnia zapowiedzieli „Piastowcy" w powiecie wadowickim dwa wiece w Andrychowie: i Sleszowicach. P. Putek nie pojechał do Andrychowa, aby się nie spotkać z posłem Koczurem, natomiast przyjechał furą z kilkoma naganiaczami z Choczni do Sleszowic. Już w drodze opowiadał, że jak omówi „zbrodnie" Piastowców, to chłopom włosy ze zgrozy dębem na głowie staną. I rzeczywiście, podczas jego mowy każdemu włosy na głowie dębem stanęły z obrzydzenia, że młodzieniaszek potrafi się rzucać w ten sposób na ludzi zasłużonych, poseł na swoich kolegów sejmowych.

Na zgromadzenie przybyło około 300 ludzi, mężczyzn i kobiet; przewodniczącym obrano p. Karola Garncarczyka, tęgiego Piastowca, sekretarzował kierownik szkoły.

Pierwszy zabrał głos M. Czuła z Grabia i w dłuższym wywodzie omówił najważniejsze braki i bolączki ludowe, nasze zadania na przyszłość, pracę posłów ludowych w Sejmie, reformę rolną, a w końcu w mocnych słowach zachęcił do organizacyi w naszem stronnictwie. Z kolei mówił p. Putek i zamiast, jako poseł, złożyć sprawozdanie ze swoich czynności poselskich, z dziką furyą, godną karczemnego krzykacza, ale nie posła, rzucił się na najwybitniejszych posłów naszych, kłamiąc bezczelnie, że cały szereg ustaw, jak ustawa szkolna, monopol zbożowy, ustawa o świadczeniach wojennych są wyłączną robotą Piastowców, i że cała reforma rolna nic nie warta — bo nie od Putka wyszła!

Najpocieszniej wypadła ta część mowy, gdzie mu się wypadało bronić. Wyparł się publicznie Stapińskiego, przyznał, że w Sejmie nic nie zdziałał, że go władze szkolne z 6-tej klasy gimnazyalnej za „radykalizm" wyrzuciły ze szkoły, oznajmił ludziom, że „bolszewizm nie jest tak zły, jak ludzie mówią" (dosłownie), w końcu opowiedział zebranym arcyciekawą, jak na posła nowinę, że w Polsce ludzie chodzą nago, ale warszawianki noszą z Francyi sprowadzane jedwabne majteczki. Skąd p. Putek wie, w jakich majteczkach chodzą warszawianki, to już jest jego tajemnicą, widocznie p. poseł więcej interesuje się damskiemi majteczkami, niż pracą w Sejmie. Przeczytaniem połowy warszawskiego socyalistycznego „Robotnika" i swoich własnych wniosków, wydrukowanych w „Przyjacielu" zakończył szanowny p. poseł swoją zjadliwą i bezczelną mowę.

W odpowiedzi zabrał powtórnie głos p. Czuła i wykazał tchórzostwo p. posła, który przez cały czas wojny — gdy inni walczyli — siedział w domu, jako reklamowany sekretarz gminy Choczni. Gdzie był Putek i Stapiński, gdy posłowie Piastowcy walczyli o zasiłki, świadczenia wojenne, bronili lud gdzie i jak mogli? Wykazał bezczelność p. posła, że śmie na nieobecnych tu posłów, a więc nie mogących się bronić, rzucać kalumnie i oszczerstwa, szarpać ich cześć i dobre imię.

W końcu p. Garncarczyk zainterpelował p. posła o drogi, które w gminie znajdują się w bardzo opłakanym stanie, na co tenże odpowiedział, że on tu nie może nic zrobić (znowu nie może!!), ale posłowie Piastowcy są silni, to oni to potrafią! Czy nie operetkowy poseł, nadający się raczej do budy cygańskiej za komedyanta, niż za posła? Osądźcie, czytelnicy i wyborcy powiatu wadowickiego. *Obcczy.*

Listy.

×**Luteryż,** w Rzeszowskiem. Dnia 28 czerwca b. r. odbyło się u nas w budynku szkolnym przedstawienie amatorskie staraniem miejscowych nauczycielek i Kółka amatorskiego. Słowo wstępne wygłosił ks. Szarek, wikary z Boguchwały, przedstawiając korzyści moralne, płynące z urządzania przedstawień. Następnie chór dziewcząt w krakowskich strojach odśpiewał przy współudziale muzyki „Pieśń o ziemi naszej". Wreszcie odegrano dwie sztuczki: „Hanusię Krożańską" i „Dzielną dziewczynę". Całe uznanie należy się młodym amatorkom i amatorom za ich znakomitą i staranną grę. Czysty dochód w kwocie 300 K złożono na

ęce p. starosty Koncewicza na rodziny ofiar Ukraińców. Ponieważ sala u nas bardzo szczupła, powtórzono przedstawienie 6 lipca. Dochód 190 K został przeznaczony na ten sam cel. *Obecny.*

Dzikowiec, w Kolbuszowskiem. Dnia 1 czerwca odbyło się w naszej wiosce zebranie członków Kółka rolniczego, na które przybył p. Jan Bielak. Omówił on w pięknem przemówieniu zadania Kółek rolniczych, a zarazem potępił kolbuszowskie rozruchy, jako bardzo szkodliwe dla powiatu i kraju oraz wezwał licznych zebranych do spokoju i rozwagi. Ponieważ zarząd powiatowy Kółek rolniczych tworzy w Kolbuszowej składnicę, zachęcił p. Bielak ludność do składania licznych udziałów. Słowa padły na grunt dobry. Ludność złożyła do rąk naszego p. kierownika Jeziorkowskiego parę tysięcy koron na składnicę. Na powyższem zebraniu omawiano także sprawę spółki jaj i wiele innych ważnych spraw, oraz wybrano nowy zarząd. Przewodniczącym został wybrany jednogłośnie ks. Makara, zastępcą wójt Zuba, sekretarzem kier. szkoły p. Jeziorkowski, a skarbnikiem Stępień. Na końcu zebrania podziękował Jakób Kosek w imieniu zgromadzonych za trudy i pracę w powiecie p. Bielakowi, który serdecznie żegnany odjechał na drugie zebranie do Lipnicy. Ludność naszego powiatu powinna pójść za przykładem naszej gminy i złożyć jaknajwięcej pieniędzy na składnicę, która będzie dobrodziejstwem dla naszego powiatu. *J. W. J. K.*

Dabromil. Dnia 10 czerwca odbył się tutaj powiatowy zjazd oświatowy staraniem miejscowych organizacyj. W wypełnionych po brzegi dwu salach „Sokoła" zagaił zjazd prezes Rady narodowej i przewodniczący zjazdu, inż. Pawłowski, zaznaczając, że w dzisiejszej chwili ludność polska b. Galicyi wschodniej musi wypowiedzieć stanowczo swoją wolę przynależenia do Polski. Z kolei zabrał głos przewodniczący organizacyi nauczyciel., p. Mścisz, i w dłuższym referacie przedstawił potrzebę stworzenia nowej, polskiej szkoły państwowej, oraz omówił zadania żywiołu polskiego we wschodniej Galicyi. W dyskusyi zabierali głos: inż. Pawłowski, ks. Szymczakowski, dr. Puchalski, dyr. Cwaklińska, pp. Zgodziński, Stadnicki i w. i. Głosy oburzenia i protestu wywołał odczytany w ciągu dyskusyi artykuł „Trybuny Polskiej" o projekcie galicyjskiej Rady szkolnej krajowej w sprawie szkół w Galicyi wschodniej. Poruszano też aktualne zagadnienia polityczne i oświatowe, oraz stosunki szkolne w mieście i powiecie. W uchwalonych rezolucyach stwierdzono solidarnie i jednomyślnie stanowczą wolę należenia do państwa polskiego, złożono hołd Piłsudskiemu, Paderewskiemu, Hallerowi, Iwaszkiewiczowi i całej armii polskiej, uchwalono też domagać się rozpisania wyborów do Sejmu w uwolnionych już powiatach. Ze spraw szkolnych uchwalono domagać się najszybszej organizacyi jednolitych szkół powszechnych publicznych, oraz uchwalono szereg rezolucyj w sprawach szkolnych. *Sekretarz.*

Odpowiedzi Redakcyi.

J. Dąbrowski, Wadowice: Nie we wszystkiem ma pan słuszność. Trudno nam szczegółowo odpowiadać; gdyby była możność ustnego skomunikowania się, wiele rzeczy by się wyjaśniło. Pan ma racyę co do Poznańskiego, z drugiej strony jednak pan nie zna stosunków galicyjskich. Artykulik zamieścimy, gdy tylko będziemy mieli trochę więcej papieru. — **M. Kownacki, Podgórze:** Co do pańskiego artykułu, to zamieścić go nie mogliśmy z powodów zasadniczych. Na gruźlicę nie znaleźli dotąd lekarstwa ci, co są do tego powołani, to jest lekarze. I pan go więc nie wynalazł. Rękopisów, nadesłanych do redakcyi, redakcya nie zwraca, bo niepotrzebne rękopisy się niszczy. — **A. Foksiński, Bestwina:** Jak pan będzie w Białej, niech się pan zwróci do jakiegokolwiek banku, pokaże te losy, a tam panu udzielą wyjaśnień. — **P. Cyankiewicz:** Było zamieszczone w poprzednim numerze. — **A. Zioło, Kraków:** Jeśli pan jeszcze jest wolny, to niech pan się zwróci do radcy dra Swigosta w Dyrekcyi kolejowej w Krakowie z powołaniem się na nas i sprawę mu przedstawi.—**Czaja, Limanowa:** Okazuje się, że zaszło nieporozumienie. Przypuszczamy, że pan nie będzie miał o to urazy. — **M. Hrobak, Makowica:** Po maszynę do szycia niech się pan zwróci do firmy: Pawłowski, Kraków, Rynek główny 19. Maszyna taka kosztuje dzisiaj około 1000 K. Po trąbę niech pan się zwróci do składu instrumentów muzycznych, Kraków, ulica Sławkowska, obok kościoła św. Marka. — **St. Librowski, Kłokoczyn:** Ową bezzwrotną zapomogę będzie pan mógł otrzymać, o ile główny Urząd likwidacyjny w Warszawie zgodzi się na polecenie wypłaty tych zapomóg przyznanych, o co nasi posłowie podjęli energiczne starania. Co do sacharyny, to istotnie rząd poleca przedewszystkiem dbać o miasta i środowiska fabryczne; nie da się bowiem zaprzeczyć, że i w miastach i w centrach przemysłowych jest pod względem aprowizacyi największa bieda. Związek ekonomiczny nie ponosi tu winy, bo działał w myśl przepisów ministerstwa aprowizacyi. Taksamo nie można winić Związku za podniesienie ceny dostarczonych ziemnicków, bo wiadomo, ile kosztów, których się z góry przewidzieć nie da, pochłania sprowadzenie ziemniaków. Żyjemy w czasach nienormalnych i dlatego zachodzą takie z istotą handlu sprzeczne wypadki. Co do szkoły, to należy się zwrócić do delegata ministerstwa robót publicznych, Lwów, namiestnictwo. I starostwo może w tym wypadku dużo zrobić. — **L. Szumowski, Dębowiec:** Poczyniliśmy kroki, aby pan tę pomoc dostał. Otrzyma pan pisemne zawiadomienie od radcy Ostrowskiego.—**W. Zymuła, Tarnów:** Informacyi powinno panu udzielić istniejące w Tarnowie Biuro pośrednictwa pracy. Dotąd nie ogłoszono jeszcze robót około tego kanału. Gdy się to stanie, zamieścimy w »Piaście«. — **Fr. Jezierski, Ropczyce:** Na razie nie mamy podobnego miejsca. Dobrze byłoby, żeby pan mógł się zająć samą tylko nauką, wykształcić się doskonale w języku francuskim i nauczyć po angielsku, bo Polska potrzebuje i potrzebować będzie całego szeregu ludzi, znających języki francuski i angielski doskonale, dla służby konsularnej i dyplomatycznej. Oczywiście trzeba mieć studya skończone. Raczej pożyczyć sobie pieniędzy na dwa lata studyów i im się tylko poświęcić, aniżeli się rozdwajać. — **W. Silwa, Wojniłów:** Nie wiemy, o jakich przestępców politycznych grunta panu chodzi i dlatego nie możemy dać wyczerpującej odpowiedzi. — **A. Halkiewicz, Głosków, Grojeckie:** Utwór ma ładne myśli, ale formę zbyt niewyrobioną. Nie możemy zamieścić. — **L. U. T.:** Sprawę, o którą panu chodzi, poruszył poseł Rączkowski w ministerstwie spraw zagranicznych. Czy się uda uratować owe pieniądze, Bóg raczy wiedzieć. W każdym razie starania o to będą podjęte. — **J. Klempka, Rabka:** Pismo szewskie na razie w Polsce nie wychodzi. Numer wysyłamy. — **W. Jankowski, Brzesko:** W sprawie, o którą panu chodzi, niech się pan zwróci do dra Gagatka.— **Fr. Knapczyk, Bieńkówka:** Mamy wrażenie, że nadesłane nam dowcipy są skądś odpisane. — **A. Jesionek:** Utwór ma tendencyę szlachetną, ale formę słabą i do druku się nie nadaje. — **J. Dziedzic, Rzadkowiec:** Wystarczy zaadresować: Straż kresowa, Lublin. — **K. Gołogórski, Spas:** Trzeba szkodę podać do wiadomości starostwa, które prześle akta głównemu urzędowi Likwidacyjnemu.— **Czytelnicy z Wrzępi:** Wina jest po stronie poczty. »Piasta« wysyłamy zawsze we środę, tak, że w sobotę powinien być już nawet w najodleglejszej wsi. — **J. Sarlej, Błądzonka:** List wręczyliśmy posłowi Witosowi. Co do listonosza, niech urzędy gminne wniosą podanie do Dyrekcyi poczt w Krakowie, a z pewnością otrzymacie listonosza. — **W. Byczek, Osobnica:** Gdy będziemy mieli miejsce — postaramy się z nadesłanych utworów skorzystać. Co do owego gruntu, to w gruncie rzeczy brat ma prawo do objęcia części brata, bo to istotnie jego ojcowizna.

Latowicz, Zawoja: Parcelacyą gruntów zajmą się osobne urzędy ziemskie, których jeszcze nie zorganizowano. We właściwym czasie sprawę dokładnie objaśnimy. — **Jó-**

zef Baran, Cło: Rocznik pański do wojska Hallera wstąpić nie może. — **T. Szewczyk, Michałkowice:** Proszę się zwrócić do Towarzystwa lasowego w Krakowie, ulica Basztowa. — **A. Sadkowski, Ujście Solne:** Zwrócić się do firmy Halski, Kraków, Sukiennice. Należy się do końca roku 15 K. — **A. Kądzioła, Jaśkowice:** W sprawach inwalidzkich co do pańskiej osoby najlepiej poinformuje właściwy urząd opieki. Przy załatwianiu reformy rolnej inwalidzi będą mieć pierwszeństwo. Należy się nam 8 kor. — **K. Watrob, Rychcice:** Proszę się zgłosić w najbliższej komendzie uzupełniającej; tam powiedzą, co i jak zrobić. Prenumerata zapłacona. — **St. Gaikowski, Pińczów:** Takiego biura, zdaje się, niema. Wskutek zamętu, o wiadomości z Rosyi nader ciężko. — **J. Kwiecień, Ziębllce:** Środek taki jest; spytać się trzeba w aptece lub aptecznym składzie. — **F. Szybisty, Wólka pod Lasem:** Poseł Szmigiel przebywa w czasie feryi w Babicy pod Rzeszowem.— **Inwalida Fr. H. B.:** Zaopatrzenie inwalidów załatwia rząd polski. O uprawie tytoniu i t. p. pisaliśmy już, jest w tej sprawie broszurka dra Skulskiego, zapytać się o nią w księgarni. Suchoty są zasadniczo nieuleczalne; najlepsze lekarstwo na nie: dużo słońca i czyste powietrze, dobre odżywianie się, zwłaszcza nabiałem, jajami i t. p., wystrzeganie się alkoholu, tytoniu. Chorobami epidemicznemi nazywamy takie, których zarazki rozszerzają się gwałtownie na większą ilość ludzi, n. p. cholera, tyfus i t. p.; choroby weneryczne powstają z rozpustnego życia. Za rok 1918 wynosiła prenumerata 12 K, za obecny 24 K. — **Staszek z Mokrzysk:** Ma pan zupełną słuszność; tak też się stanie, bo tej sprawy nasi posłowie dobrze pilnują. Z powodu nawału artykułów obecnie nie wydrukujemy. — **J. Łuczyński, Monasterzyska:** W sprawie rekwizycyi proszę się udać do najbliższej komendy okręgowej. Rekwizycye, dokonane w sposób, jak pan pisze, są surowo wzbronione. O »Przeglądzie« doniesiemy później; zdaje się, że nie wychodzi. — **D. Buchała, Zagórnik:** Dowiadywanie się o zaginionych żołnierzach niezmiernie ciężkie. Gdy się dowiemy, damy znać. — **Matusik Piotr, Łyczana:** Należy się jeszcze 24 kor. — **Józefa Grzybek, Kobyle:** Sprawę oddaliśmy we właściwe ręce. Proszę się zwrócić ze sprawą do posła Szmigla w Babicy.—**Inwalida Józef Skóra i towarzysze z Poręby:** List przesyłamy p. Witosowi. — **L. Makar, Poturzyca:** W sprawie zaopatrzenia pańskiego zwrócić się należy do: Liquidierendes Ministerium für Landesverteidigung, Abt. X/a, Wien I. Babenbergerstr. 5. Zresztą zgłosić się do najbliższej komendy okręgowej. — **M. Grzegorzek, Olszyny:** O cenę sieczkarni zwrócić się wprost do firmy, wymienionej w ogłoszeniu.—**Stały czytelnik ze wsi:** Próbek teraz nikt nie wysyła. Do Gebethnera należy napisać, by przysłał książki za zaliczką. — **R. Czerwiński, Łącko:** Ustawy takiej niema jeszcze. O przybory zwrócić się do firmy »Reim i Ska« w Krakowie, Rynek. — **W. W., Andersdorf:** Radzilibyśmy Zakopane lub Szczawnicę, zależnie od tego, które miejsce wskaże lekarz. — **B. Wójcik, Kazimierz n. W.:** Upominać się ma pan prawo; zwrócić się do konsula polskiego w Chicago, p. Buszczyńskiego. — **W. Jankowski, Brzesko:** Objaśni Dr Gagatek. — **J. Pawela, Gromiec:** Skoro się dowiemy, damy znać.—**J. Zawodniak, Dzianisz:** Które roczniki będą asenterowane, na razie nie wiemy; w sprawie reklamacyi objaśni poseł Bednarczyk. — **Ludowcy w Ulanicy:** Żądania wasze słuszne; przesłaliśmy je naszym dzielnym posłom, którzy spraw ludowych dobrze pilnują. — **T. Romiński, Węglówka:** Jechać nie radzimy. Napisać list i wysłać przez ministeryum wojny w Warszawie. — **A. Kowalski, Mała:** Zwrócić się do księgarni Gebethnera w Krakowie. — **Agnieszka Łabaj, Laskowa:** Na parcelacyę trzeba jeszcze zaczekać; prenumerata zapłacona. — **Podchorąży W. P.:** Umieścimy w miarę miejsca; może gdzieindziej znajdziemy sposobność.—**Akademik:** Jeżeli tylko ma pan zamiłowanie do rolnictwa — nic nie stoi na przeszkodzie. Państwo i społeczeństwo zawsze fachowych ludzi potrzebować będzie, zwłaszcza w tej gałęzi. — **L. Kwiatkowski, Pajęczna:** Nie wiemy, o jakie przyrządy panu chodzi; trzeba pisać dokładnie. — **Nowy czytelnik „Piasta“:** Obecnie jeszcze pieniędzy posyłać nie radzimy. — **Michał Serwacki, Kawęczyn:** Należy podanie o podniesienie alimentów sierocie wnieść do tej władzy, która je przyznała. Dekreta ma pan pewnie w ręku. Gdyby na podanie nie odpowiadano, należy wnieść zażalenie do delegata rządu dla Galicyi. Wszystkie niedomagania administracyi są nam znane i nad ich usunięciem pracujemy. — **Józef Broniek, Jastrzębia:** Adresować należy: Prokuratorya Skarbu we Lwowie, a także się odnieść w tej sprawie do konsystorza rzym.-kat. Prokuratorya Skarbu bez konsystorza nic nie zarządzi. — **H. Kucharski, Nowy Targ:** W sprawie tej należało wnieść do dni 30 skargę o naruszenie w posiadaniu. Ponieważ pan tego nie zrobił, trzeba wnieść skargę o siano do sądu. Oddać adwokatowi. — **J. Dobrowolski, Tarnów:** Dokąd teść żyje, może dowolnie majątkiem rozporządzać. Podziału majątku żądać nie może ani zięć, ani córka. Po śmierci teścia może żądać żona zięcia, to jest córka, o ile dostała mały posag, podwyższenia posagu do wysokości t. zw. zachowku, t. j. do takiej kwoty, którąby otrzymała w spadku, gdyby ojciec majątku nie rozdarował. — **J. Pytlak, Łychów:** Najlepiej samemu wnieść doniesienie karne do sądu przeciw sprawcy kradzieży. — **J. Pilsyk, Siemień:** Z prenumeratą załatwiono w myśl życzenia. O kartki zwrócić się do firmy J. Czernecki, Kraków. — **A. Strzelbicki, Lwów; St. Węgrzyn, Tarnawa; I. Malik, Olpiny; J. Brzyski, Jasiennik Stary; M. Pelczar, Iwonicz:** Otrzymaliśmy; umieścimy w miarę miejsca. — **A. Kwas, Parchocin:** Co do szkół w Kongresówce, nie mamy wiadomości; u nas w Małopolsce szkoły takie już w ruchu. — **Tołbiński, Rozkopaczów:** Proszę się udać listownie do firmy: Inżynier Król, Kraków, ul. Wiślna 2. — **R. Tomczyk, Buczkowice:** Zwrócić się listownie do ks. Kuznowicza, kościół św. Barbary, Kraków.—**Franciszek Krajczyk, Żelechów W.:** W sprawie drzewa zwrócić się do delegata ministerstwa robót publicznych we Lwowie. Gazetę posyłamy.—**A. Szewczyk, Radajowice:** Pieniądze otrzymaliśmy, gazetkę wysyłamy. O młynki zwrócić się należy do firmy, wymienionej w ogłoszeniu. — **M. Frydrych, Kombornia:** Adres zmieniono; z gruntem trzeba czekać. — **A. Doleżal, Piskorowice:** W tej sprawie zamieścimy obszerniejszy artykuł. — **W. Szwajka, Gorzyce:** Obecnie o wiadomości z Rosyi niezmiernie trudno. — **W. Burek, Brzeźnica:** Nie znamy aktów sądowych, więc nic poradzić nie można; udać się do adwokata.—**Andrzej Duch, Chlina:** To, że pan jest nieżonaty, nic nie szkodzi. — **Karol Stanosz, Palcśnica:** Posłowie nasi starają się, żeby przy rozrachunku z Austryą krzywda ludziom się nie stała. Trzeba czekać. — **F. Bogdalski, Górnawola:** Sprawę przedstawimy w dyrekcyi kolejowej.— **Prenumerator „Piasta“ w Zagórzynie:** Gazeta, o którą pan pyta, wychodzi w Poznaniu; o maszynki zwrócić się do firmy L. Halski w Krakowie; co do tkalni napisać wprost do Żyrardowa. — **Stary Piastowiec w Okrajniku:** Na parcelacyę trzeba zaczekać.—**W. Przewoźnik, Skórowa:** Zapłacone do końca roku.

Komunikaty „Łączności“.

Celem usunięcia wątpliwości i uspokojenia zdenerwowania, jakie z powodu opóźnienia wykonania przez przełożone władze rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 3-go lipca 1919 zapanowało wśród kolegów i koleżanek, zawiadamiamy, iż na skutek interwencyi prezesa, kol. Pawlaka, w ministerstwach w dniach 14 do 16 b. m., wszelkie przeszkody, powodujące opóźnienie wykonania powyższego rozporządzenia, zostały usunięte i już w najbliższych dniach władze przełożone otrzymają z ministerstwa skarbu i sprawiedliwości żądane wyjaśnienia, poczem bezzwłocznie przystąpią do jego wykonania. Prosimy zatem jeszcze o chwilkę cierpliwości, a sprawa będzie po naszej myśli załatwioną. Przypominamy kolegom, że wkładki i składki nadsyłać należy na ręce skarbnika, kol. Antoniego Królika, sąd okręgowy karny w Krakowie, koledzy zaś ze skarbowości i polityki o ile zgłosili już swoje przystąpienie do nowo założonego stowarzyszenia „Spójnia“ na ręce kol. Jakóba Roczmierowskiego, urząd wymiaru należytości w Krakowie.

Zarząd Związku „Łączność“.

Najżyźniejsze ziemie polskie

głębokie czarnoziemy, we wschodniej Galicyi, sprzedaje od lat kilkunastu 1—10

Podolski Związek Ziemian we Lwowie

ulica Zimorowicza L. 15.

Związek jest stowarzyszeniem, opartem na wzajemności o charakterze wybitnie narodowym, dlatego też przeprowadza parcelacyę obszarów większych pomiędzy ludnością polską nie dla zysków, a jedynie w celu utrzymania ziemi polskiej w rękach Polaków na wieczyste czasy. — Związek parceluje grunta pomiędzy swych członków, pobierając jedynie niewielką prowizyę na pokrycie kosztów; posiada w licznych miejscowościach we wschodniej części kraju ekspozytury, które zaopatrują osadników we wszystkie narzędzia rolnicze i sprzęty gospodarskie po cenach fabrycznych; dostarcza na zbiorowe żądanie materyałów budowlanych; z osiągniętych zysków Związek corocznie wydziela pewne kwoty na zakładanie ochronek i czytelń, w powstałych koloniach polskich. — Zgłoszenia załatwia się odwrotnie

---

KWIATY SZTUCZNE

dostarcza

Pracownia artystyczna WINCENTYNY GÓRSKIEJ

Kraków, ul. Floryańska l. 18. 2—3

K. ROGOWSKI

dawniej

Filia Związku handlowego Kółek rolniczych w Rzeszowie

Dział budowlany, opałowy i rolniczy

oferuje:

cement portlandzki, gips sztukaterski, wapno budowlane i do bielenia, cegłę, dachówkę, oliwę, karbolineum, koks kowalski, sól potasową i kainit. 1—4

RADA NADZORCZA

Towarzystwa zaliczkowego w Dąbrowie

koło Tarnowa — zaprasza swoich P. T. Członków na

NADZWYCZAJNE OGÓLNE ZGROMADZENIE

które odbędzie się we wtorek dnia 2 września b. r. o godzinie 10 przed poł. w lokalu Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Ogólnego Zgromadzenia;
2) Odczytanie sprawozdania z odbytej lustracyi od dnia 25 czerwca do 3-go lipca b. r., przeprowadzonej przez Związek stowarzyszeń;
3) Wybór i członka Rady nadzorczej w miejsce Dra Kurzyńca;
4) Zatwierdzenie wyboru Dyrekcyi i zastępców;
5) Zmiana statutu;
6) Wnioski członków.

Sekretarz: **Jan Kasprzak.** Prezes: **Jakób Bojko.**

Wstęp na salę obrad będzie ściśle przestrzegany odnośnie do § 33 statutu, t. j. za okazaniem książeczki udziałowej.

WOZY

z twardego drzewa, silnie okute, znakomitej jakości, nadające się szczególniej dla obszarów dworskich i większych gospodarstw włościańskich, ma na zbyciu

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych

Kraków, ul. Wiślna L. 8.

Cena za sztukę K 1800·—. Zamawiać telegraficznie. Zapas niewielki. 1—3

Fabryka dachówki cementowej, rur studziennych, kanałowych, płyt chodnikowych

Inż. R. Boziewicza w Mogile

wykonuje wszelkie roboty betonowe. 1—

Najlepsze lekkie pokrycie na stare i nowe budynki i kościoły



DACHÓWKA „WIEK“

Baczność Panowie rolnicy!

Podaję do wiadomości, że posiadam na składzie zamiast Eternitu, dachówkę nazwy «WIEK». Taka sama wielkość, taki sam kolor, jak Eternit. Była fabryka nazwy «WIEK» od dawnych lat na ziemiach polskich w okolicy Warszawy, ale rząd rosyjski przez granicę do Galicyi nie pozwolił jej przewozić, tylko lekką dachówkę «WIEK» zabierał na pokrycie daleko w Rosyę. Którzyście byli w Rosyi, toście może widzieli największe budynki, pokryte tą lekką, cienką dachówką «WIEK». Dachówka «WIEK» jest najlepszą i najtrwalszą nad wszystkie inne dachówki teraźniejszego wyrobu. Inne materye są kruche i przemakalne. Dachówka «WIEK» wyrobu warszawskiego jest najlepszą i najtańszą.

Wysyłam zaraz każdą ilość. — Dostawca:

F. Trębacz i Ska w Karniowicach

poczta i stacya Trzebinia. 2—8

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.
Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Raczkowski.